GŁOS POLSKI

CZASOPISMO LITERACKIE, POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE KULTURY I TĘŻYZNY POLSKIEJ.

NUMER ZAWIERA
16 STRON DRUKU
I 19 ILUSTRACYJ

Nr. I. KWIECIEŃ 1927 ROK I.

GŁOS POLSKI

CZASOPISMO LITERACKIE, POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE KULTURY I TĘŻYZNY POLSKIEJ.

Nr. 1. LWÓW—KATOWICE—WARSZAWA, KWIECIEŃ 1927. ROK I.



O Lwowie, bohaterskim grodzie Orląt polskich.

T. RYBKOWSKI 1926

Na straży kultury i tężyzny polskiej.

W obecnym okresie krzepienia sił zmartwychwstałej Polski skupić się powinne do zgodnego trudu wszystkie dodatnie siły twórcze i wartości, tkwiące w społeczeństwie. Muszą one stanąć **na straży kultury i tężyzny narodowej,** ażeby uczynić ją czynnikiem świetlanej przyszłości Ojczyzny.

Filarem głównym tej idei jest patrjotyczna, wolna od partyjnych tendencji, a na wysokim poziomie literackim i moralnym stojąca prasa, jako siewca haseł **zgody, siły i czynu,** które to wartości utrwalą na spiż nową Polskę.

Celem krzewienia haseł powyższych — powstaje „Głos Polski“. Ma on z odmętów ogólnej apatji i dezorjentacji wydobyć **najwyższe wartości moralne,** ma stać się heroldem moralnego, gospodarczego i fizycznego odrodzenia narodu, heroldem jego **twórczości, zgody, czystości obyczajów i dobrobytu.**

Program ten zasługuje na solidarną współpracę i poparcie ogółu, ażeby szczytne intencje mogły zostać wprowadzone w czyn. Z tej placówki kultury i cywilizacji polskiej niechaj przemówi społeczeństwo, niechaj popłynie z niej na cały świat głos silny i pełen godności.

Komitet honorowy.

Dr. Marceli Chlamtacz, Wiceprezydent m. Lwowa; **Ludwik Hoszowski**, Wiceprezes Kongregacji Kupieckiej; Pułkownik **Wiktor Hoszowski**; Radca **Tadeusz Höflinger**, Wiceprezydent Izby Handlowej i Przem. we Lwowie; Ks. Profesor **Tadeusz Kuntze**; **Józef Litwinowicz,** Prezes Kongregacji Kupieckiej; **Józef Neumann**, Prezydent m. Lwowa; Ks. Pułk. **Józef Panaś,** superior Legjonów Polskich; **Stefan Rayski,** dziennikarz i literat; Dr. **Filip Schleicher**, Wiceprezyden m. Lwowa; Radca **Jan Sudhoff**, kupiec; **Dr. Karol Trawiński,** Dyrektor Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie; **Marjan Weber**, Komendant Małopolskiej Straży Obywatelskiej i Prezes Pol. Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.

Nasza idea i jej główne wytyczne.

„Głos Polski“ poświęcony jest propagandzie polskiej twórczości literackiej i artystycznej, polskiej kultury, cywilizacji i pracy na wszystkich polach.

„Głos Polski“ zobrazować ma życie narodu w zmartwychwstałej Ojczyźnie, ma pisać swoim i obcym o Polsce.

„Głos Polski“ skupia patrjotyczne organizacje i zrzeszenia oświatowe, humanitarne, społeczne i gosp. celem przedstawienia i poparcia ich działalności, wyklucza natomiast wszelkie tendencje partyjne.

„Głos Polski“ przedstawić ma całokształt polskiego trudu twórczego; w tym celu zaprasza do współdziałania zrzeszenia i instytucje ekonomiczne i przemysłowe.

„Głos Polski“ broni praw stanu średniego.

„Głos Polski“ służy propagandzie polskiej zagranicą.

„Głos Polski“ zwraca się w pierwszej linji na Małopolskę i Śląsk, jest wybitnie organem kresowym.

„Głos Polski“ odzwierciedli pracę czynników polskiej gospodarczej potęgi z przemysłem górnośląskim na czele.

„Głos Polski“ jest wrogiem obniżenia się poziomu prasy, niezdrowej sensacji, korupcji, pornografji, demoralizacji w życiu publicznem i prywatnem, partyjnictwa, niezgody, prywaty i oszczerstwa, a ogłasza program Jedności, Zgody i Kultury.

„Głos Polski“ jest zatem placówką narodową, z której popłyną tylko ożywcze i twórcze hasła — ku wzmożeniu i przemianie na spiż sił narodu.

Wytężmy wzrok, wytężmy słuch!

Powstałaś Polsko z martwych, jak Chrystus, gdy wybił godzinę Twą wielki przeznaczeń dziejowych dzwon...

Powstałaś, powołana do życia nowego — przemożną spiżową wolą Twojego narodu, by wskrzesić swe najświetniejsze tradycje.

Niosły Cię na skrzydłach husarskich przez półtora wieku piekła i niewoli mocarne porywy narodu, co nie ulękły się przemocy. Niosły Cię ku nam duchy świetlane, zrodzone z cnót narodowych, żyjących w krwi Polaka.

I objawiłaś się nagle i wstałaś, jak Feniks z po-

piołów, płomienna życiem i gorejąca wielką miłością. I olśniłaś świat swem zmartwychwstaniem...

Z imieniem Twem na ustach wskrzesili Cię na setkach pól bitewnych — żołnierze polscy. Z imieniem Polski na zaskrzepłych krwią wargach — życiem swem odkupiły Twą wolność hufce bohaterów i męczenników narodowych...

Powstałaś, Polsko, ku pohańbieniu zbrodni dziejowej, na swój tryumf i wesele, a światu całemu na wzór, jak Ojczyznę miłować winni jej synowie...

I padło na twarz w podziwie i hołdzie u stóp Majestatu Twego wszystko, co podłe i niskie i złe... A na gruzach i zgliszczach wielkiej dziejowej rzezi, na krwią zroszonych pobojowiskach, na krzyżami zasianej ziemi — zakwitło nowe, wolne życie narodu... A jeno od chat i pałaców, od wsi i miast mocarny śpiew popłynął: Nie damy ziemi, skąd nasz ród...

I oto zaczęła się tworzyć i budować nowa era życia Twego — w chwale i blasku Odrodzenia...

— — — — — — — — — — — —

Jasno świeci nad Polską słońce Pokoju. Lecz pod wpływem dobroczynnego ciepła wylągł się nowy wróg, co — jak płaz obmierzły — pełźnie ku tronowi Ojczyzny i jak bakcyl zaraźliwy — weżreć się chce w zdrowe dusze.

Tym wrogiem: niezgoda, prywata, samowola, dezorjentacja, egoizm, gangrena.

Niezgoda chce rozbić jedność narodu, ażeby uczynić go słabym i wydać na pastwę wrogom...

Prywata wywleka na piedestał potęgi miernoty karjerowiczowskie, lub manjaków, opętanych szałem wielkości.

Samowola ugodzi bagnetem polskim w pierś polską i krew przeleje, gdy nie dogodzą jej mrzonkom, by pohańbić i zdeptać honor Ojczyzny.

Dezorjentacja podrywa moc ducha narodowego, fabrykuje partje, szarpie spoistość i tężyznę, by uczynić Polskę mniej odporną na ciosy.

Egoizm wywleka na powierzchnię najwstrętniejsze instynkty, każąc słabym jednostkom dla osobistych korzyści pławić się w bagnach nadużyć i afer.

Gangrena zatracić usiłuje godność ludzką, ażeby pomieszać pojęcia dobrego i zła i wsączyć w krew jad podłości...

Oto broń, którą gotuje ten najstraszniejszy wróg. Oto pełznie on i wedrzeć się usiłuje na królewski szkarłat honoru Polski...

Dziejowy zegar Polski wskazuje godzinę: za pięć minut dwunasta. Te pięć minut, to jeszcze czas na mobilizację dusz! Czas na sojusz serc czystych dla obrony przed nawałą... Gdy bowiem wskazówka osiągnie godzinę dwunastą, może być już zapóźno, może sił zabraknąć, może jad zatruć mózgi i krew.

Zegar dziejów nie próżnuje. Wskazówka nieubłaganie, wytrwale zdąża naprzód...

— — — — — — — — — — — —

Odrzućmy precz zwątpienia cień!

Wdziejmy na piersi nasze polskie — pancerze Jedności i Zgody, wytężmy wzrok, wytężmy słuch i stańmy na szańcu zbrojni, spiżowi, zgodni i groźni, a pokorni i cisi. Zbyteczny nam miecz, niezbędna zaś siła ducha i bystre oko.

Przed czystością idei i miłością Polski ukorzy się pełzający ku nam wróg. Oślepi go i porazi blask tej idei i wielkiej miłości, gdy będziemy niezozerwalni zgodą, jak spiż, a czyści, jak kryształ...

Tylko wytężmy wzrok, wytężmy słuch. Bo idzie hasło przez Polskę, idzie rozkaz: do szeregu!

Zbyteczny nam do boju tego oręż, niezbędny tylko hart serc.

Krzepmy tężyznę i kulturę. Tępmy niezgodę, prywatę i gangrenę — żelazną, odporną na wszelkie ciosy jednością olbrzymią — i siłą ducha polskiego, co przetrwała ucisk i niewolę!

A wówczas zajaśnieje w nowych, słonecznych blaskach i powstanie do prawdziwie twórczego życia — wolna nie tylko od kajdan niewoli, ale i od wewnętrznego wroga — nowa Polska! *rs.*

O Lwowie, bohaterskim grodzie Orląt polskich.

O Lwowie pisać można tylko z nabożeństwem i czcią wielką i pietyzmem należnym. O Lwowie trudno mówić bez łzy sentymentu w oczach i bez serdecznej miłości.

Takie to już miasto, że — samo roześmiane, wesołe i werwy pełne — drugim myśli poważne i nabożnej czci pełne nasuwać zwykło. Bo Lwów sam nie wie dobrze, jak to się dzieje, że tyle w jego wesołej beztrosce i radości życia — jest hartu i potęgi i świętości. Bo to jest taki gród, że ani się spostrzegł, jak jego łobuzy i ulicznicy obronili go od nawały wrażej i ani zorjentował się, jak dzieci jego najmilsze na barkach swych w tryumfie przynieśli do Lwowa Polskę.

Bo tak to we Lwowie już jest, że wszystko dobre wyrasta nagle jakoś i z niczego i że pewnego pięknego poranku patrzy ktoś, a „to" już jest. A Lwów nie pyta, jak to wyrosło i stało się, tylko patrzy i z wesołym uśmiechem powiada: to jeszcze nic, my jeszcze więcej potrafimy, stać nas na to...

Naprawdę stać gród ten na czyny wielkie i trwałe. Gdy ponury, austrofilski Kraków martwi się i smuci i płacze, gdy trwa w konserwatyźmie i skostnieniu, Lwów bawi się, śmieje, raduje, a niema

w tym śmiechu zaprawy z łez, chociaż może i powinnaby się tam znaleźć.

Pozdrowione bądź wesołe miasto męczenników i bohaterów! Pozdrowiony bądź grodzie cnoty wielkiej i energji żelaznej, co trwalsze nad spiż pomniki sobie czynami wielkimi buduje!

Patrzy oto na ciebie znowu, jak w dawnych wiekach, z podziwem cała Polska. I pyta: Czemu śmiejesz się Lwowie? Dlaczego nie opłakujesz swych blizn i zgliszcz i ran, zadanych okrutną wojną?

A Lwów dziarsko bierze się pod boki i buńczucznie prawi:

— Dlatego raduję się, żem Polski rdzeniem i stosem pacierzowym i twierdzą i mózgiem i że stać mnie na wielkie ofiary dla niej. Raduję się, że we mnie tyle mocy i siły, że kocham życie i że kocham Polskę...

Czy pamiętacie ten jesienny dzień ponury, kiedy Lwowem zatrzęsła wieść, jak grom, rozdzierająca ciszę, kiedy załopotały nad miastem czarne skrzydła anioła śmierci, kiedy całunem szarym przykryła roześmiane wczoraj jeszcze ulice nawała dziczy?

Czy pamiętacie tę krew, rozlaną na bruku? To była krew Lwowa, naszego ukochanego miasta. I jakże tu nie ślubować mu wierności i miłości na śmierć i życie, kiedy się widziało tę serdeczną, najdroższą krew?

Czy pamiętacie tryumfalny wjazd Polski na rydwanie bark i kwiaty, kwiaty i — wielki akord radości?

Bo nikt tak cieszyć się, jak Lwów, nie potrafi. Uściskać i utulić i rozweselić zdolny nawet zdeklarowanego choleryka i kościotrupa, taki ma przeklęty temperament.

A gdy w dodatku temperament ten wytryśnie ku tobie z oczu pięknej Lwowianki, to i w ogień, nie tak na ukraińca, skoczyłbyś dla niej i w wodę, a nawet w słynne... błoto lwowskie, co wielkich zmartwień grodowi temu przysparza.

Czy pamiętacie, jak ten zajadły na wroga gród sposobił się do rozprawy z bolszewikiem, jak wysłał pod Zadwórze swe najdroższe dzieci i tam je bez wahania złożył wielkiej Idei w ofierze? Czy wiecie, że Lwów jest taki egoista i samolub, że chciałby całą ziemię polską tylko swoją krwią użyźnić, ażeby potem plon z tej krwi był taki sam dzielny, jak ten szalony, kochany gród?

Czy pamiętacie, jak Lwów zbudował Targi Wschodnie? Stało się to w kilkunastu dniach, zanim

---

FEJLETON „GŁOSU POLSKIEGO“ Z KWIETNIA 1927.

O literacką twórczość Wolnej Polski.

Literatura polska wyrosła, jak najpiękniejszy kwiat, w przebogatym ogrodzie czystej, jak kryształ, wiośnianej, niezakażonej wyrafinowaniem obcem duszy słowiańskiej.

Krzepiły ją odżywcze soki moralnego zdrowia polskiego ludu, bezgrzeszna poezja i grająca przepięknie muzyka polskich pól, lasów, gór i rzek...

Powietrze czyste polskich łanów, rytm falujących polskich zbóż kołysały kolebkę jej, rzucając na piersi jej różnokolorowe kwiaty polskiego nastroju i bogatej fantazji i układając przecudowny kalejdoskop z wiązanek mowy ojczystej...

Grały w niej akordem potężnym pobudki rycerskie, przebiegały w marzeniach jej hufce ułanów polskich, lśnił oręż i powiewały dumnie polskie sztandary...

Rzewnie w niej brzmiał i majestatycznie hymn, śpiewany kornie, na kolanach, w hołdzie Stwórcy świata, wierność mu po wieczne czasy ślubując...

Jękiem, rozdzierającym serca, łzy wyciskały z oczu zrodzone w niewoli psalmy pokutne polskie, a romantyzmem czarował i pieścił wiecznie żywy mimo ciosów i zwątpienia polski optymizm i polska wiara w siebie...

Taką była literatura polska od wieków i przetrwała wieki.

Gdy ozłociły Polskę promienie słońca wolności powiał nowy wiew. Zdawało się, że na gruzach niewoli wykwitnie wielki, wspaniały ogród nowej, potężnej twórczości polskiej, że rozśpiewa się dusza polska w radosnej, potężnej pieśni i zanuci wielki, wspaniały hymn. Lecz twarda stopa wojny zdeptała lutni granie i zamilkł śpiew, wyczekując czegoś, wyglądając jakgdyby proroka swego, co — jak Mickiewicz w czasach niewoli — rzuciłby mocarne hasło, przemożny zew.

Na Twórcę tego czekając, pogrążyła się w milczeniu polska twórczość...

A zjawili się niebawem nowi prorocy. Przynieśli w zanadrzu muzykę i nastrój nie polskich łanów i niw, nie polskiego oręża i sztandarów narodowych, nie polskiego tryumfu, ale... oddźwięki paryskich musichallów... I rzucili w naród żargon ekwilibrystyki słów i — pustych słów, ewolucji obcych słowiańskiej duszy jazzbandowych tekstów, pseudofuturystyczne podrygi neurastenicznej perwersji, alkoholowego sentymentu i obłąkanych pornograficznych orgij i cynizmów...

Zjawili się prorocy o pięknie brzmiących polskich, słowiańskich pseudonimach, lecz nie polscy prorocy. Przyszli obcy, fałszywi prorocy twórczości zmartwychwstałej Polski. Żonglować zaczęli zręcznie, z wrodzonym sprytem, nieprzeciętnym często talentem, imponując bogactwem oryginalności pomysłów, czasami bajecznie barwną i rozrzutną dekoracją, powodzią zwodniczych oślepiających świateł...

A brakło ich manifestom jednej cechy: brakło

ktoś spostrzegł się, jak i z czego. Zanim inne miasto zrekonstruowało wygódkę w ratuszu, Lwów zbudował cały kompleks przepięknych pawilonów i pościągał do nich bogactwa wszelkiego z całego świata co niemiara!

I tak bić począł ten gród inne zazdrosne miasta na całym froncie. Co tylko wspaniałego i dobrego w Polsce znienacka — jak rakieta — wybuchnie i tryumfem w powietrze wystrzeli, to z góry możesz być pewnym, że to zrobił Lwów, nasz ukochany Lwów...

Dlatego — pozdrowione bądź miasto nasze, co na straży stoisz tężyzny i kultury polskiej! Pozdrowiony bądź grodzie bohaterów i szaleńców, wielką miłością Polski opętanych! Pozdrowiony bądź roześmiany grodzie łobuzów, grodzie dziewcząt polskich, pięknych, jak malowanie, dziewcząt, co w lwice każdej chwili przemienić się zdolne, gdy zabrzmi odległe pobudki wrażej granie...

Pozdrowiony bądź Lwowie spiżowy, wierny, do ostatka ofiarny i niezłomny! I żyj wiecznie na chwałę narodowi i Ojczyźnie! *St. R.*

Wielka misja historyczna Lwowa.

Wobec przyszłych pokoleń polskich, w obliczu godności i sumienia narodowego — spełnia dziś Lwów tę samą wiekopomną misję historyczną, jaką spełniał w XVII. w. w aureolę bohaterstwa i męczeństwa spowity klasztor Częstochowski... Jak ongiś Jasna Góra, tak dziś Lwów jest twierdzą, o którą ma i musi rozbić się nietylko nawała dziczy, ale także niechęć, partyjność i kunktatorstwo niezdolnej do czynu części społeczeństwa własnego...

Czesław Mączyński

(Wyjątek z rozkazu do żołnierzy w czasie Obrony Lwowa).

Polska, to rzecz wielka! — Staraj się Ją poznać!

im — polskości, brakło w ich tworach polskiej duszy... I nazwali tę żonglerską rewję „nową polską poezją“ — chyba na przekór Polsce. Rozpowszechniali ją w pismach o obcych nam nazwach, lubując się w kosmopolitycznym błichtrze.

Maskarada stała się modna i ponętna, to fakt niezbity. Ale nie zdobyła duszy polskiej, nie przejrzała jej na wskróś. Na hasła rzucone przez tych „tylko o polskich nazwiskach“ odpowiedziała wprawdzie chórem garstka ludzi nawet „nietylko o polskich nazwiskach“ i naśladować zaczęła tamtych, ale... nie przewyższyła ich, bo zapomniała o polskich pierwiastkach w tych nowych prądach twórczości.

A tamci — fałszywi prorocy i twórcy wielkiej literackiej maskarady — stali się bardzo otwarci i śmiali. Kosmopolityzm, pornografja i skrajność, cechy tak obce naszej polskiej duszy i rasie, odchyliły przyłbice „proroków“, gdy często wschodni temperament ich w „nowej polskiej poezji“ ośmielił się targnąć na polskiego oficera, na polską kobietę, na polską rację stanu, a w końcu na — katolicką religję. W tym momencie maska niedyskretnie zsunęła się i wyjrzały z pod niej rysy niesłowiańskie, wyjrzał złośliwie i pogardliwie wykrzywiony grymas...

Fałszywi prorocy nie dali za wygranę. Obalać poczęli prawdziwych proroków, zaczynając od Fredry i Mickiewicza. Zapomnieli, że co udało się chrześcijanom z posążkami bożka Światowida, nie może udać się Światowidowi z Mickiewiczem... Zapomnieli, że w szerzonej apoteozie mordercy chłopa Szeli, przejawia się już nie kosmopolityczny szeroki literacki gest, ale prowokacja narodu, któremu chcieli narzucić swą maskaradę i swój blichtr.

I byłoby to wszystko epizodem, który przemija i nie byłoby z tego wielkiej szkody, gdyby nie „moda“, gdyby nie szalona autoreklama fałszywych proroków.

A polska twórczość śpi...

Nie obudzi jej obleczona w „modną“ liberję domorosła krytyka literacka naszych czasów.

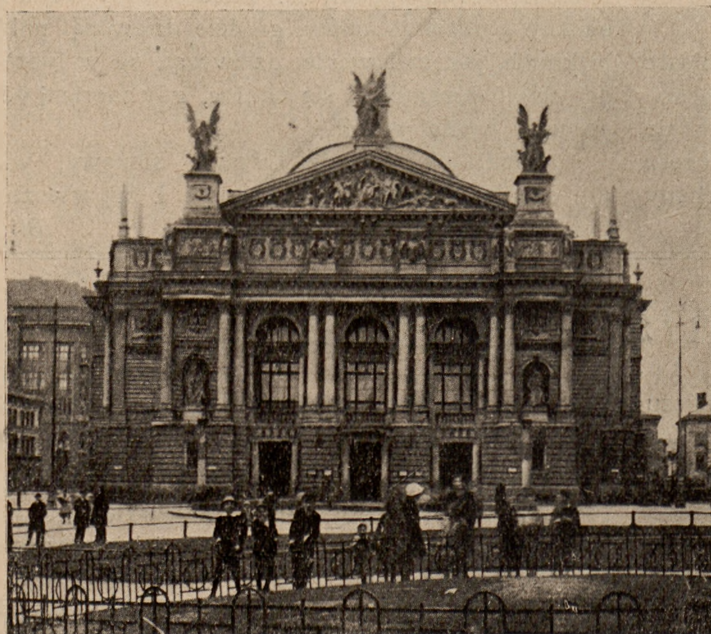
Nie obudzi jej prasa, lekkomyślnie zaśmiecana morderstwami, sensacjami i opisami bezecnych orgij, naiwnymi płodami analfabetów i usłużnymi panegirykami dla twórców o obcej polskości duszy, a jeno o zręcznie sfingowanych polskich pseudonimach...

Nie obudzi jej samo wołanie i tęsknota narodu...

Nową polską twórczość stworzyć musi mocarnem hasłem Prawdziwy Prorok i Wieszcz Zmartwychwstałej Polski, Polak z krwi i kości. On — jak nieśmiertelny Adam Mickiewicz — rzuci wielki zew, stworzy — poezję zmartwychwstałej, wolnej Polski, twórczość, co zabrzmi potężniej, niż grom i przeniknie umysły na wskróś, a otrząśnie je z błyszczących „modnie“ rupieci i naleciałości kabaretowo-dancigowych.

W tę nową twórczość wolnej Polski wierzy i na nią czeka naród polski. *Zorro.*

Teatry miejskie we Lwowie.



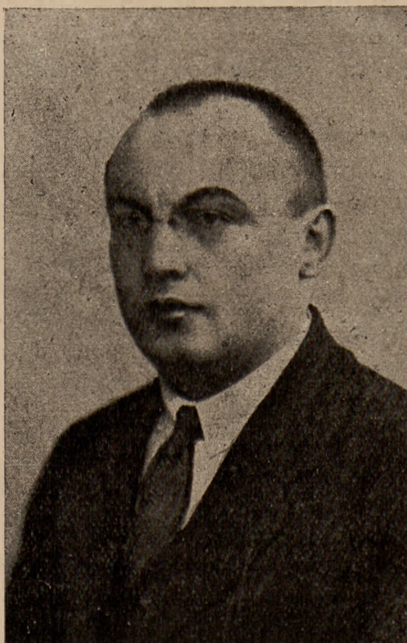
Teatr Wielki.



Henryk Barwiński, Dyr. Teatrów m we Lwowie.



Eugenjusz Kalinowski
Sekretarz Teatrów miejskich



Józef Jedlicz
Kierownik literacki Teatrów miejskich.



Juljan Dobrzański
artysta i reżyser dramatu.

Zamieszczone obok ilustracje przedstawiają podobizny najwybitniejszych sterników lwowskiej nawy teatralnej, ludzi, w których ręku spoczęły tak ważne dla nas losy kresowej placówki sztuki polskiej. Teatry miejskie we Lwowie — Wielki i Nowości — nie próżnują przy dzielnej współpracy dyrektora Henryka Barwińskiego i kierownika literackiego, znanego poety Józefa Jedlicza, którym sprężyście sekunduje sekretarz Eugenjusz Kalinowski. Obok nich pracują niestrudzenie nasi najwybitniejsi reżyserzy dramatu z Żyteckim, Dobrzańskim i Strachockim na czele, hojnie darząc Lwów perłami swego talentu, przekutego na stal racjonalnych wysiłków aktorskich całego zespołu. Oto najnowszy sukces teatrów:



Filip Kuligowski, artysta i reżyser operetki lwowskiej, który niedawno obchodził 25-letni jubileusz swej pracy scenicznej.



Amalja Kasprowiczowa
artystka opery i operetki.



Alina Halska
artystka dramatu.



Edward Żytecki
artysta i reżyser dramatu.



Janusz Strachocki
artysta i reżyser dramatu.

„Horsztyński“ Słowackiego z udziałem mistrza tej miary, co Roman Żelazowski. Opłakał go już Lwów, lecz on wziął sobie na ambit, wyzdrowiał i oto rozrzutnie obdziela nas znów szczerymi brylantami swego wielkiego kunsztu. Inny korzystny etap pracy. to „Legenda Bałtyku“ Nowowiejskiego, opera polska o nieprzemijającej wartości, wystawiona z istotnie rzetelnym pietyzmem. Szereg ostatnich premier, naogół rzeczy zgrabnych i wesołych, a dobrze odegranych, niemniej korzystnie świadczy o wysiłkach naszych scen miejskich. I dlatego życzyć im należy dalszych korzystnych wyników i sukcesów, które zapewniłyby świątyniom naszej sztuki ten wysoki poziom artystyczny, na jaki zasługuje Lwów, jako twierdza kultury polskiej. *St. R.*

Zawsze czujni, karni i do Czynu gotowi!

Garść słów o Małopolskiej Straży Obywatelskiej.

(*rs*) Gdy pożoga wojenna szalała, a zaborcy toczyli tytaniczny bój o polski Lwów, w owym to czasie zrodziły się wśród gradu kul pierwsze zaczątki tej organizacji... Wtedy to — widząc, że bezpieczeństwo ukochanego Lwowa wystawione jest na szwank, ujął w spracowane dłonie karabin obywatel lwowski i stanął mężnie na placówce..

Zaczął się ten rycerski rapsod Lwowa jeszcze w czasie, kiedy Moskale nawiedzili nasz gród. W obliczu groźby rozboju, paniki, rozsypki — staje czujnie Miejska Straż Obywatelska i jest żywą, serdeczną dla miasta osłoną.. Potem — czy pamiętacie? Oto na ulicach leje się w pamiętnych listopadowych dniach — krew. Huczą salwy, padają od kul ukraińskich najeźdźców dzieci polskie, jak kłosy, podcięte brutalnie ostrym sierpem... A na zrytych gradem kul ulicach znowu pełni wierną straż lwowski obywatel, dźwigając często z wysiłkiem karabin w dłoniach... Wtedy to bohaterska Miejska Straż jest ostoją walczących wojsk. Wiedzą one, że za nimi jest porządek i ład, bo tam czuwa gwardja ofiarnych i prawych miasta tego strażników... Spełnia zatem chlubnie swe zadania ta Straż, zrodzona, jak salamandra, w ogniu i wśród piekła pożogi wojennej zahartowana na spiż. A na dyplomie rycerskiego szlachectwa tej lwowskiej gwardji narodowej pieczęć chlubną umieszcza ostatnie z serji ciężkich przejść lat ostatnich — wojna bolszewicka Gdy wróg czyha na słabość naszą, gdy tuż pod miastem gotuje się do skoku na Lwów, w murach grodu duch rycerski i ład. Lwów zbrojny i odważny — wychodzi na ulice w postaci M. S. O., by czuwać, prężyć do obrony ramię i bystry wzrok, a w razie potrzeby poledz na gruzach swoich... I trwa na placówce, bohatersko, niezłomnie trwa....

I cóż dziwnego, że zrodzona w takich warunkach organizacja jest żywotna, trwała, wieczna? Żyje ona, rozwija się i rośnie w siły, bez wytchnienia pracując dla Polski.

Wystarczy wymienić kilka etapów tej niezmordowanej pracy liczącej dziś z górą 800 członków, a rozszerzonej na całą Małopolskę organizacji. M.S.O. rzuca hasło i przeprowadza ekshumację szczątek Bohaterów z rozsianych i skazanych na zagładę mogił. M. S. O. wykupuje od ruskiego chłopa pobojowisko Zadwórzańskie i oddaje je na własność narodowi. M. S. O. budować rozpoczyna tam wspaniały pomnik Bohaterom, ażeby drogowskazem był przyszłego życia Polaków, urządza corocznie pielgrzymki na Kurhan, inicjuje literackie publikacje. M. S. O. sprowadza na łono Ojczyzny kości rycerzy z pod Rarańczy, co pierwsi rękawicę protestu rzucili zdradzieckiej Austji. M. S. O. obecnie organizuje akt uczczenia bohaterskich kobiet polskich, które padły ofiarą ukraińskiej mordowni w Kosaczowie...

Pamiętamy wszyscy wspaniały hołd niedawny, złożony Rycerzom Rarańczy, uroczystość, którą zaszczycił ukochany wódz błękitnej armji, Józef Haller.. Spójrzmy na ofiarną pracę M. S. O., na jej przewodnika, obrońcę Lwowa Czesława Mączyńskiego, na komendanta Marjana Webera, bohatera-księdza Józefa Panasia i tylu, tylu innych, co nie ustają w pracy dla Ojczyzny... I serdeczną myślą i uczuciem bądźmy solidarni z tą organizacją, którą Lwów stworzył i z której słusznie może być dumny.

Na drodze do odrodzenia przemysłu i handlu w zmartwychwstałej Polsce!

Kiedy z końcem wieku XVIII. trzy państwa ościenne: Rosja, Austrja i Prusy pozbawiły Polskę gwałtem i przemocą niepodległości i rozpoczęły na zabranych pod swe rządy ziemiach rządy ucisku, zdawało się już, że naród — tak ciężko nawiedzony zrządzeniem losu — zatraci w niewoli swą siłę moralną i tężyznę twórczą. Ale tak się nie stało.

Klęska i rozbiory wzmogły jeszcze bardziej, miast zgnębić i zniszczyć, polską potęgę wewnętrzną **i siłę ducha**. W ciągu **półtorawiekowej niewoli** naród polski nie tylko nie ugiął się i nie tylko w kilkakrotnych **zbrojnych zmaganiach się** z wrogą przemocą **udowodnił, że żyje,** ale ponadto potrafił stworzyć niezniszczalne wartości **i na polu gospodarczem.**

I gdy w roku 1918-tym **zabłysła dla Polski jutrzenka swobody, a sprawiedliwość dziejowa zwróciła Rzplitej Polskiej należące jej się tradycją i prawem ziemie,** wówczas zajaśniała także przejasnem światłem **polska tężyzna moralna,** narodowa siła ducha polskiego!

Zmartwychwstała Polska — **mimo ogólnego ciężkiego kryzysu gospodarczego, który podminował całą Europę** — stanęła odrazu na poziomie ekonomicznym takim, na jaki w tak ciężkich warunkach zdobyć się może tylko **naród żywy, wolny i potężny**. Polski przemysł, handel i rękodzieło udowodniły — jeśli nie wyższość swoją i większą sprawność od zagranicy — to w każdym razie **swą zupełną niezawisłość i wartość**, którą dziś ocenił już z należnym respektem cały świat.

Jeśli kryzys u nas jeszcze się nie skończył, jeśli w pewnych dziedzinach jest u nas jeszcze nieco gorzej, niż tu i ówdzie zagranicą, to jednak nie wolno zapominać, że **wolne życie Polski po odzyskaniu bytu niepodległego trwa zaledwie lat 8, że inne państwa nie przebyły półtorawiekowej niewoli**, że inne narody nie były rozdarte na trzy części i nie podlegały nigdy tak strasznemu uciskowi, jak Polacy.

Pod tym kątem widzenia oceniać należy dzisiejszy stan ekonomiczny Polski. A patrząc na ten kraj, trudno nie nauczyć się szanować trudu niezmordowanego jego obywateli, którzy tę wolną Polskę krwią swoją **na setkach pól bitewnych odkupili**, a dziś gmach jej przyszłej olbrzymiej potęgi budują! I gdy dziś spojrzeć na miasta i ziemie polskie, musi się dojść do wniosku, że **Polska potężnieje, rośnie w siły fizyczne i moralne**. A jako państwo o żywotnych sił zasobie, zbrojne w pancerz odwiecznej swej kultury i tężyzny, musi stać się **czynnikiem równowagi i zdrowia ekonomicznego i politycznego Europy i świata**!

Już dziś optymizmem napoić musi chociażby pobieżny rzut oka na siły gospodarcze Polski.

Rewja ta wypada nader chlubnie. Zaznacza się w niej także współpraca **handlu i przemysłu innych narodowości, zamieszkałych na terenie Rzpltej, a mających w wolnej Polsce pełną swobodę rozwoju politycznego i ekonomicznego w myśl szczytnej zasady: wolni z wolnymi — ku Słońcu Odrodzenia i szczęśliwego Jutra!** *R.*

Twierdza handlu i przemysłu polskiego.

Lwów — wierny historycznej tradycji — kontynuuje dalej swą wielką misję.

Świetne tradycje Lwowa, jako ogniska handlowego, sięgają daleko w zamierzchłe czasy, a przetrwały zwycięsko przez szereg wieków aż do czasów dzisiejszych.

Ta ważna rola Lwowa zapewniła mu wielkie znaczenie, jakie gród ten nieprzerwanie zachowuje, wywierając przemożny wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego całego narodu i Ojczyzny naszej.

Jako kresowy bastjon zachodniej kultury i cywilizacji, Lwów z natury rzeczy rolę tę objąć musiał i chlubnie z niej zawsze się wywiązywał. Ludność Lwowa — wiernie stojąc na obronnym posterunku w obliczu zakusów dziczy wschodniej — zahartowała swą tężyznę, odporność i siłę moralną na stal, a przejawić ją potrafiła w czynach twórczych — zarówno w boju orężnym, jak i **w cichej, jednak niezmordowanej pracy pokojowej**.

Rozwój znaczenia gospodarczego Lwowa łączy się ściśle z jego rolą polityczną, jako strażnicy kresowej. Kiedy w połowie trzynastego wieku azjatycki zalew niepowstrzymanie parł na zdobycie Europy, a dzika fala mongolsko-tatarska zalała już wschodnią jej część, depcąc po drodze, paląc i niszcząc wszystko, wówczas to narodziły się pierwsze zaczątki tego miasta, nazwanego Lwowem od imienia syna księcia Daniły — Lwa. Już wówczas stawiło ono opór dziczy wschodniej, jako warownia.

Ludność początkowo nie była jednolita. Składali się na nią Rusini, Niemcy, Ormianie, Tatarzy, Żydzi i Karaici. Największe wpływy mieli tu Niemcy, którzy nawet rządzili się własnem prawem.

Słabi książęta ruscy nie mogli sprostać najazdom tatarskim. Dlatego właściwa rola Lwowa zaczyna się dopiero od połowy wieku czternastego, kiedy to Kazimierz Wielki przyłączył Lwów do Polski i odbudował go po strasznym pożarze.

Odtąd datuje się istnienie polskiego Lwowa **i znaczenie jego wogóle**, mimo, że w dalszym ciągu napływali tu Niemcy.

Niemcy zakładali tu **cechy rzemieślnicze** i folwarki dokoła miasta. Od owych też czasów zachowały się spolszczone nazwy niemieckie: Zamarstynów (Sommersteinhof), Kleparów (Klepperhof), Kulparków (Goldberghof), oraz niemieckie nazwiska niektórych mieszczan. Mieszczanie ci jednak rychło z własnej woli stali się najlepszymi Polakami i patrjotami, kochającymi Polskę. Słaby żywioł ruski przestał tu wogóle odgrywać rolę, a dosięgał cyfrowo zaledwie 3 procent ludności.

Swoisty swój, niezwykle dodatni, charakter — zawdzięcza Lwów oryginalnym własnościom swego **mieszczaństwa, które stało się głównym filarem gospodarczego rozwoju i znaczenia miasta**. Mieszczaństwo to, dziś nawskróś polskie, wchłonęło w siebie elementy i własności różnych narodowości, które to cechy razem wzięte — wydały ogół mieszczaństwa — **energiczny, sprężysty, moralnie silny i przedsiębiorczy**. Czynnikiem ładu, porządku, pracowitości i dobrej organizacji był element niemiecki, czynnikiem rycer-

skości, uczciwości i czystości obyczajów — byli Polacy, czynnikiem talentu handlowego — Ormianie, naród wschodni, a więc wybitnie handlowy.

Te składniki zapewniły Lwowowi odrazu jego późniejszy charakter. **Ludność — przeważnie handlowa i rzemieślnicza** — wytworzyła cechy: kupców, kuśnierzy, szewców, garbarzy, piekarzy, rymarzy, garncarzy, kowali, słodowników, rzeźników, nie licząc rzemiosł, które nie miały cechów. Odrazu też **handlowy Lwów zdobył sławę światową**, zwłaszcza, że w roku 1379 król Ludwik nadał miastu przywilej „składu towarów", czyli miejsca, w którem przewożone z Rusi towary musiały być przez 14 dni na sprzedaż wystawione, zanim dalej zostały przewiezione. I wtedy to **Lwów objął oficjalnie rolę handlowego pośrednika między Wschodem, a Zachodem.**

W ślad za rozwojem handlowym szedł rozwój wyglądu miasta, posiadającego już wszelkie podówczas najnowsze urządzenia sanitarne i do życia potrzebne. Z początkiem piętnastego wieku stworzono tu **mennicę** dla ułatwienia ruchu handlowego. Rosły i potężniały ulice i gmachy z katedrą łac. na czele. Sprowadzano zakony, które szerzyły swą misję kulturalną i oświatową.

Uszczerbku doznał handel i przemysł lwowski w połowie piętnastego wieku, gdy Turcy zniszczyli handel wschodni. Zubożeli wówczas mieszczanie lwowscy. Smutne wogóle koleje przeszedł wówczas Lwów. Napady Tatarów i Turków uczyniły swoje, a kompletnie miasto zniszczył w r. 1527 **pożar**. Tutaj jednakże **zabłysła cnota ludności Lwowa**, bo nie poddała się ona rozpaczy, ale **przeolbrzymim trudem odbudowała rychło swój ukochany gród, ażeby powoli dźwigać go ku nowej świetności! Odbudował się Lwów — nowy, polski**, bez obcych naleciałości. I oto wznowiono kontakt handlowy ze Wschodem **i okres dobrobytu znów się zaczął**.

Okres aż do końca szesnastego wieku jest naprawdę **złotym wiekiem dla miasta**, przemienionego jakgdyby w jedną **potężną republikę handlową, obfitującego w bogactwa i siły.** Powstają liczne szkoły, drukarnie. Polszczą się dobrowolnie i ochotnie resztki obcych przybyszów i ich rodzin.

Wiek siedemnasty był ciężkim dla całej Polski i wówczas to i Lwów był nieraz w nielada opałach. Przeszedł wojny domowe, napady Chmielnickiego, Tatarów, Moskali, Turków i Szwedów, uwalniał się często od najazdów z bronią w ręku, oraz **okupami**, które zubożyły ludność. Utrudniony był wówczas wogóle rozwój handlu i rzemiosł.

Okres rozbiorów usunął również w cień świetność handlową Lwowa, a również półtorawiekowe rządy Austrji nie były korzystne dla rozwoju jego handlu i przemysłu. Austrja wycisnęła na Lwowie **piętno biurokratyzmu i wbrew tylowiekowej tradycji** wykoszlawiła miasto do roli środowiska typowo urzędn.

Ale była to tylko chwilowa konieczność. Żyły w krwi Lwowian **dawne mocarne porywy**, co na szczyty wyniosły sławę ekonomiczną tego grodu.

Druga połowa wieku dziewiętnastego stoi pod znakiem błyskawicznego rozwoju przemysłu naftowego, a koniec tego wieku jest pod znakiem krajowej wystawy przemysłowej, będącej **hasłem do odrodzenia przemysłu i handlu**. Teraz zaczyna się znów w przyśpieszonem tempie **rozwój miasta**. Powstaje tramwaj elektryczny, wodociąg, zakład gazowy, elektrownia i wielka ilość instytucyj przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych. Rozwój ruchu budowlanego jest imponujący. Powstaje szereg wspaniałych gmachów najbardziej nowoczesnych. Cyfra mieszkańców wzrasta i dochodzi niemal do ćwierci miljona.

Wojna światowa przerywa znów brutalnie ten **pęd Lwowa ku wyżynom tężyzny ekonomicznej**, ale przy końcu swym przynosi mu **hojny, najcenniejszy dar** w postaci upragnionego i wymarzonego od tylu lat dziesiątek — przywrócenia **na łono wolnej zmartwychwstałej Polski**. Zgrzyty srogie poprzedzają tę świetlaną i słoneczną chwilę. Ryją i pustoszą miasto wzdłuż i wszerz dwa najazdy i krwawe walki na ulicach Lwowa. W ciągu wojny zamiera ruch budowlany i do dziś nie został wznowiony. Rany, zadane wojną, jeszcze niezagojone.

A mimo to odradza się błyskawicznie, **wstaje z martwych dawny, średniowieczny Lwów — twierdza polskiego handlu, rękodzieła i przemysłu**! — Powraca miasto do dawnej świetnej roli — **punktu granicznego i węzłowego dla handlu Zachodu ze Wschodem**. Zanika pokost biurokratyzmu, a na widownię wchodzi znów: **emporjum handlowe Rzeczypospolitej**.

Dowodem tego jest **powstanie Targów Wschodnich**, przedsięwzięcia dziś już o sławie światowej. Targi Wschodnie, to widomy objaw powrotu Lwowa do dawnej roli i rozpoczęcia się nowej ery jego świetności. Gwarantuje ją **patrjotyzm tego rycerskiego grodu i jego moralna, niezniszczalna siła. A wartości te, to najcenniejsze brylanty w skarbcu Rzeczypospolitej.**

VII. Targi wschodnie we Lwowie

od 4-go do 15-go września 1927 r.

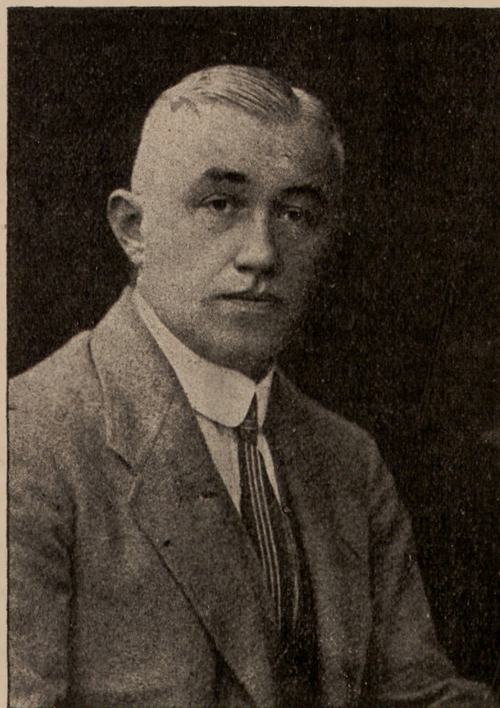
Do celów, śmiałą inicjatywą od początku sobie wytkniętych, Targi Wschodnie zmierzają z żelazną wytrwałością wciąż naprzód, żłobiąc sobie własną pomysłowością i trudem samoistną drogę. W działalno-

ści swej nie kierują się ślepem naśladownictwem. Nie są podobne do żadnych innych. Są takie, jakiemi w danych warunkach mogą być. Odpowiadają zawsze realnym potrzebom, służą najżywotniejszym interesom gospodarczego życia.

Utrzymują się i rozwijają tem właśnie, że nie skostniawszy w pierwotnej swej formie, umiały dotychczas zawsze dostosowywać się z powodzeniem do istniejących warunków i znajdowały w każdym wypadku najwłaściwszą metodę do rozwiązania aktualnych zadań, przenosząc swą działalność na tereny w danej chwili dla nich najdostępniejsze. Temu zawdzięczają, że mimo mało sprzyjających warunków, wśród ciągłych gospodarczych i finansowych przesileń, pierwotnego swego rozpędu nietylko nie tracą, ale z każdym rokiem zyskują na sile atrakcyjnej, zdobywają sobie szerszy zakres pracy i nie przestają budzić wciąż świeżego zainteresowania tak wewnątrz państwa, jak i daleko poza jego granicami.



Henryk Grosman, Dyrektor Targów Wschodnich.



Jan Puchalski, Dyrektor Targów Wschodnich.

Wyniki zeszłorocznej kampanji były nowym dowodem tej ich prężności i żywotności.

Liczbą 1.508 firm krajowych i zagranicznych reprezentowanych wśród wystawców, ostatnie Targi Wschodnie prześcignęły kampanję poprzednich dwóch lat. Pod względem frekwencji zwiedzających i nabywców, odniosły niebywały dotąd od początku swego istnienia rekord. Ze stałych biletów wstępu, uprawniających do zniżek kolejowych, korzystali przyjezdni z 358 miejscowości polskich, a 68 zagranicznych, przyczem stacje kolejowe najbliższej okolicy Lwowa w promieniu do 90 klm. odległości nie są tu uwzględnione.

Od Pucka, Gdyni i Helu po karpackie uzdrojowiska, od Mołodeczna Zdołbunowa, Podwołoczysk i Husiatyna po niemiecką i czechosłowacką granicę niema w Polsce większej miejscowości, skądby bodaj kilka osób Targów Wschodnich nie zwiedziło. W tych rocznych godach polskiego przemysłu i handlu bierze żywy udział cała Rzeczpospolita i główne centra gospodarcze krajów z nią sąsiadujących. Dla propagandy handlowej, dla wprowadzenia towarów na nowe rynki zbytu, Targi Wschodnie są sposobnością, z jaką żadna inna nietylko w Polsce, ale na całym Wschodzie Europy pod względem skuteczności mierzyć się nie może.

Służąc niezachwianie idei polskiej ekspanzji gospodarczej, wiernie zasadniczym swym zadaniom, obliczonym nie na krótką metę i dla doraźnych tylko korzyści, ale na lata całe planowej działalności, Targi Wschodnie dokładają i tym razem wszelkich starań, aby akcji przygotowawczej do tegorocznej kampanji nadać odpowiednie tempo i aby ten siódmy z rzędu egzamin ich sprawności organizacyjnej wypadł jak najudatniej.

Izba Handlowa i Przemysłowa we Lwowie.

Dzieje lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, podobnie, jak innych Izb małopolskich, sięgają roku 1850. W tym roku rozporządzeniem ministerjalnem powołano do życia Izby handlowe i przemysłowe w Austrji i od tej chwili datuje się powstanie Izby lwowskiej. W roku 1863 wyszła osobna ustawa austrjacka o organizacji Izb handlowych i przemysłowych, która nadała tym instytucjom charakter utrzymany do dnia dzisiejszego. Wedle tej ustawy są one samorządowemi, przymusowemi organizacjami, do których należeć muszą wszyscy przemysłowcy, kupcy i rękodzielnicy, zarówno osoby fizyczne, jak prawne, wykonujące swój zawód w okręgu Izby. Z tytułu swej przynależności do Izby handlowej i przemysłowej, opłacają oni obecnie na potrzeby Izby osobny procentowy dodatek do opłat patentowych, ściągany przez władze skarbowe. W zamian za to posiadają oni czynne i bierne prawo wyboru do Izby, oraz korzystają ze wszystkich urządzeń Izbowych.

Izba lwowska dzieli się na sekcje: handlową i przemysłową. Członkowie Izby są powoływani przez bezpośredni wybór na lat sześć, a stosownie do swego zawodu wchodzą w skład bądź sekcji handlowej, bądź sekcji przemysłowej; Izba handlowa i przemysłowa jest zatem pewnego rodzaju sejmikiem gospodarczym dla danego okręgu, w którym wybrani członkowie wykonują funkcje ustawą ustalone. Na czele Izby stoi wybrany przez jej członków Prezydent i Wiceprezydent, których wybór podlega zatwierdzeniu przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Izba przemysłowa i handlowa we Lwowie, ma specjalny ustawą jej poruczony zakres działania, a w szczególności zadaniem jej jest obradować nad życzeniami i wnioskami w sprawach przemysłowych i handlowych na wezwanie władz i z inicjatywy własnej podawać do wiadomości urzędów swe spostrzeżenia i wnioski o potrzebach przemysłu i handlu, oraz o stanie środków komunikacyjnych, objawiać opinję o projektach ustaw, mających łączność z handlem i przemysłem. Prócz tego Izba prowadzi rejestr wszystkich osób uprawnionych do wykonywania przemysłu, rzemiosła i handlu, a w związku z tem również statystykę przemysłu i handlu, ma wpływ na egzaminowanie i mianowanie senzalów, na mianowanie asesorów sądów handlowych, wydaje poświadczenia o istnieniu zwyczajów handlowych i t. p.

W Małopolsce istnieją trzy Izby handlowe i przemysłowe, mianowicie we Lwowie, Krakowie i Brodach, z których lwowska Izba jest największa tak co do obszaru, jak co do ilości mieszkańców i obejmuje miasto Lwów i 36 powiatów politycznych.

Działalność Izby lwowskiej rozwijała się szybko obejmując najrozmaitsze dziedziny życia gospodarczego. Chcąc uzyskać odpowiednie pomieszczenie dla swych biur i oddziałów, Izba wznosi własny gmach przy jednej z głównych ulic we Lwowie, przy ul. Akademickiej. Budowę gmachu ukończono w roku 1910. Gmach ten tak co do samej budowy, jakoteż co do urządzeń wewnętrznych, należy do najpiękniejszych i najokazalszych budowli we Lwowie.

Izba czyniła usilne starania dla spopularyzowania kredytu publicznego i pomnożenia zakładów kredytowych, a celem podniesienia i ożywienia obrotu i handlu zainicjowała powstanie Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie w r. 1912, a wreszcie dla ułatwienia jej bytu Izba przeznaczyła Giełdzie w własnym gmachu stosowne umieszczenie.

Inicjatywie Izby zawdzięcza swe powstanie Pierwsza Handlowa Szkoła Uzupełniająca we Lwowie, podobnie starania o utworzenie Akademji Handlowej we Lwowie, które natrafiły na opór władz austrjackich, uzyskały swój cel w roku 1899, po nieustannych zabiegach Izby. W roku 1922 powstała wskutek starań Izby i dzięki materjalnemu poparciu sfer przemysłowych i handlowych Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego, umieszczona w gmachu Izby, ciesząca się liczną frekwencją słuchaczy.

W trosce o szkolnictwo przemysłowe Izba z własnych zasobów stworzyła w roku 1867 Szkołę Przemysłową, przejętą następnie przez gminę miasta Lwowa, oraz urządzała, względnie inicjowała kursa i wystawy rękodzielnicze. Gdy zainteresowanie postępami na polu techniki rękodzielniczej poczynało wzrastać, Izba w roku 1910 z funduszów własnych powołała do życia Instytut technologiczny dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła i umieściła go w specjalnie wybudowanym i do celów Instytutu przystosowanym gmachu. Z dniem 1. stycznia 1924 Instytut Technologiczny, jako odrębna pod względem administracyjnym instytucja, został zwinięty, a agendy jego objął Oddział techniczno-przemysłowy Izby, umieszczony w gmachu b. Instytutu Technologicznego. Działalność Oddziału techniczno-przemysłowego polega przedewszystkiem na zaznajamianiu rękodzielników i przemysłowców z każdoczesnym technicznym postępem, na szerzeniu wśród nich znajomości nowowypróbowanych sposobów produkcji, dostarczaniu wzorów, surowców lub wytworów, potrzebnych do rozwoju produkcji, oraz na urządzaniu wykładów z dziedziny techniki produkcyjnej i kupieckiej. W tym celu organizuje się wystawy, praktyczne kursa i ćwiczenia, połączone z demonstracjami dla majstrów, pomocników i uczniów przemysłowych i utrzymuje się biuro porady technicznej.



Dr. JAN RUCKER
Wiceprezydent Izby Handl i Przem.
we Lwowie.



Dr. HENRYK KOLISCHER
Prezydent Izby Handl. i Przem.
we Lwowie.



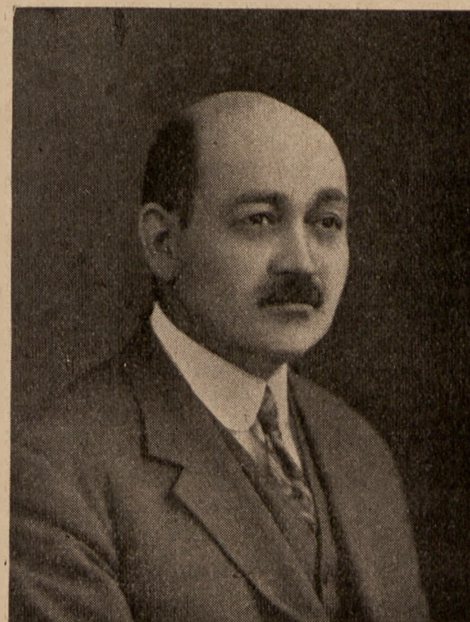
TADEUSZ HÖFLINGER
Wiceprezydent Izby Handl. i Przem.
we Lwowie.



LUDWIK TENNER
Dyrektor Izby Handlowej i Przem.
we Lwowie.



Dr. WŁADYSŁAW STESŁOWICZ
b. minister, szef biura Izby Handlowej
i Przem. we Lwowie.



Dr. KAROL TRAWIŃSKI
Dyrektor Izby Handlowej i Przem.
we Lwowie.

Obecnie Izba zamierza rozszerzyć agendy Oddziału techniczno-przemysłowego przez powołanie przy nim do życia stacji doświadczalnych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, pokazu próbek wytwórczości przemysłowej okręgu Izbowego, zbioru katalogów, cenników i t. p. przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych, oraz całego szeregu urządzeń ułatwiających przemysłowi i handlowi kontakt z wytwórniami krajowemi i odbiorcami zagranicznymi.

Poza ogólnym zakresem działania ustalonym ustawą z roku 1868, istnieją w Izbie specjalne działy pracy, wymagające osobnych urządzeń. W szczególności Izba utrzymuje biuro statystyczne i kataster przemysłowy i podatkowy wszystkich kupców, rękodzielników i przemysłowców swego okręgu. Na podstawie materjałów dostarczanych przez władze przemysłowe i skarbowe, Izba prowadzi z jednej strony ewidencję wyborców do Izby, z drugiej strony statystykę przemysłową, wykazującą zmiany w stanie przemysłu, handlu i rękodzieła, zachodzące w pewnych okresach. Przy biurze katastralnem prowadzi się nadto dokładną ewidencję wszystkich firm wpisanych w rejestr handlowy, spółek i spółdzielni, działających w okręgu Izby. Dzięki temu Izba może

udzielać na każde żądanie wyczerpujących informacji o istniejących w jej okręgu firmach, tak produkujących, jak i handlowych.

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej okazała się potrzeba kreowania osobnego działu, którego zadaniem jest udzielanie informacji w sprawach przywozu i wywozu towarów, w sprawach celnych, konjunktur handlowych i t. p. Oddział ten, istniejący pod nazwą Oddziału ruchu handlowego, utrzymuje też w ewidencji kataster firm eksportowych okręgu Izby.

Przy Izbie jest Sąd rozjemczy, powołany do rozstrzygań sporów w sprawach handlowych i przemysłowych. Z instytucji tej sfery interesowane korzystają bardzo często, poddając się ostatecznemu orzecznictwu tego Sądu.

W łonie Izb istnieją specjalne Komisje, jak: podatkowa, górniczo-naftowa, kolejowa, społeczno-polityczna, oraz odrębnie organizowane Komisje cennikowe, które w okresach dwutygodniowych na podstawie zawartych transakcji ustalają ceny rozmaitych produktów. Obecnie są czynne dwie Komisje, a mianowicie: 1) Komisja cennikowa drzewna, 2) Komisja cennikowa ceramiczna. Cenniki tych Komisyj stanowią niejednokrotnie podstawę do rozstrzygania rozpraw ofertowych i rozpraw sądowych i są wskaźnikiem dla produkcji i handlu w tych działach. Ponadto Izba notuje perjodycznie ceny gazu ziemnego i ceny skóry.

Izba wydaje własny dwutygodnik pod tytułem: „Wiadomości Gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie“, w którym ogłasza ważniejsze zdarzenia i informacje z dziedziny życia gospodarczego i z własnej działalności, cenniki ustalone przez komisje cennikowe, oraz ceny gazu ziemnego i skóry.

Co do sposobu pracy i toku czynności nadmienić należy, że każda ze Sekcji Izby, mianowicie przemysłowa i handlowa obraduje nad sprawami tworzącemi ich zakres działania i przygotowuje wnioski na pełne posiedzenia Izby, które odbywają się z reguły raz na miesiąc. Posiedzenia plenarne stanowią organ uchwalający Izby, podczas gdy organem wykonawczym jest Prezydjum Izby. Biuro Izby obecnie składa się z 13 urzędników konceptowych i 19 sił kancelaryjnych. Własny statut pensyjny zapewnia stałym funkcjonarjuszom Izby zabezpieczenie emerytalne. Izba posiada znaczną bibljotekę, zaopatrzoną w dzieła i podręczniki, oraz zbiór czasopism fachowych.

Dzięki temu, że Izba reprezentuje na równi handel, jak też przemysł i rękodzieło, może ona uzgodniać niejednokrotnie sprzeczne interesy tych sfer gospodarczych i występować wobec Rządu i Sejmu z ujednostajnionemi już zapatrywaniami i życzeniami całego handlu, przemysłu i rękodzieła w jej okręgu.

W działalności swej Izba nie poprzestaje na wypełnianiu czynności przekazanych jej ustawą, lecz stara się własną inicjatywą ożywiać wszystkie gospodarcze dziedziny, które wchodzą w jej zakres działania jako przedstawicielki przem., ręk. i handlu.

Drogą bezpośredniego kontaktu z kołami interesowanemi, Izba stara się zjednać sobie ich pełne zaufanie i utrwalić w nich przekonanie, że znajdą zawsze opiekunkę i orędowniczkę ich interesów i słusznych życzeń.

W końcu należy nadmienić, że z chwilą powołania w całej Polsce do życia Izb handlowych i przemysłowych (b. Kongresówka nie zna tej instytucji) i zorganizowania Naczelnej Izby Gospodarczej znaczenie Izb handlowych i przemysłowych niewątpliwie jeszcze wzrośnie, a Rząd, oraz sfery gospodarcze w całem Państwie w większej jeszcze, niż dotąd, mierze będą mogły korzystać z pracy tych instytucji, które zagranicą uzyskały poważne zasługi w rozwoju rodzimego życia gospodarczego.

Także co do Targów Wschodnich należy zaznaczyć, iż do szczytnej realizacji planu utworzenia Międzynarodowych Targów Wschodnich wiele przyczyniła się Lwowska Izba handlowa i przemysłowa, przez użyczenie przed sześciu laty powstałej instytucji swych biur dla umożliwienia jej pełnienienia agend.

I-sza Ogólno-Polska Wystawa Sportowa.

Niezależnie od siódmej, jesiennej swej kampanji, która przypada i w bieżącym roku w tradycyjnym już terminie wrześniowym, organizują Targi Wschodnie w czasie od 3 do 16 czerwca br. Pierwszą Ogólno-Polską Wystawę Sportową we Lwowie, połączoną z całym szeregiem międzynarodowych widowisk i zawodów. Dzięki współpracy głównego Komitetu Organizacyjnego i utworzonych we wszystkich większych miastach specjalnych komitetów dzielnicowych, w skład których wchodzą czołowi przedstawiciele życia sportowego i wybitni działacze na polu wychowania fizycznego całego kraju, są wszelkie dane ku temu, że impreza ta stanie się ożywczym czynnikiem rozwoju w dziejach polskiego sportu. Ma ona dziś już zapewniony współudział przodujących zrzeszeń sportowych i pozyskała sobie nietylko czynną pomoc najwybitniejszych miłośników sportu, lecz i życzliwe poparcie ze strony władz państwowych i autonomicznych, które nad akcją organizacyjną objęły opiekę.

Urządzona w czasie zlotu Sokolstwa we Lwowie z okazji nietylko 60-letniego jubileuszu Sokoła-Macierzy, Wystawa Sportowa będzie niewątpliwie punktem zbornym całego polskiego świata sportowego i gimnastycznego, ale i pierwszorzędną atrakcją dla

szerokich mas publiczności, które okazują coraz żywsze zainteresowanie dla tak bujnie rozkwitającego u nas życia sportowego.

Rozmiarami swemi, wielostronnością i różnorodnością programu przewyższy ona wszystkie dotąd w tym rodzaju organizowane u nas przedsięwzięcia.

Wystawa sportowa pragnie być zesumowaniem naszych dotychczasowych wysiłków na polu życia sportowego i przeglądem całego dorobku. Będzie ona zarazem selekcją polskich sił sportowych przed czekającymi je w niedalekiej przyszłości występami na arenie międzynarodowej. Będzie zatem poniekąd próbną polską Olimpjadą.

W swym dziale przemysłowym przedstawi ona obecny stan wytwórczości krajowej na polu przemysłu sportowego i umożliwi zorjentowanie się, czy i w jaktej mierze pokrywa ona pod względem jakościowym potrzeby ruchu sportowego, które obecnie z chwilą wejścia w życie ustawy o przymusowem wychowaniu fizycznem wielokrotnie się wzmogą. Przegląd taki da sposobność do stwierdzenia, dla jakich wyrobów istnieją dogodne warunki wytwarzania ich w kraju, jakie mają widoki zbytu i które będą mogły zwycięsko konkurować z wyrobami obcymi. Przemysłowcy i kupcy odnośnych branż nie zaniedbają z pewnością tej doskonałej sposobności do zapoznania się z potrzebami polskiego sportu i wezmą jak najintensywniejszy udział w Wystawie, aby przygotować sobie teren dla wzmożonej na przyszłość działalności w tej dziedzinie.

Przed Zlotem Sokołów we Lwowie.

Po okrutnem zdeptaniu przez najeźdźcę powstania styczniowego, nie ugiął się duch narodu pod brzemieniem klęski i rozpaczy. Ożywiły go nowe idee, nowe wielkie nadzieje. Mimo ucisku, padają hasła nowe, hasła, z których naczelnem jest: krzepienie zdrowego ducha w zdrowem ciele. W r. 1867 Lwów tworzy pierwsze gniazdo sokole — Sokół-Macierz i ono jest zaczątkiem potężnej pracy nad fizycznem odrodzeniem narodu. Rola Sokoła, rozsianego dziś w całem państwie jest olbrzymia i oto ta zasłużona organizacja obchodzi w b. r. 60 lecie swego istnienia. Jubileusz Sokoła uczczony będzie zlotem jego członków we Lwowie w potężnej, wielotysięcznej masie w dniach 5. i 6. czerwca. Przygotowania w pełnym toku. Niechaj ostoją tych prac nad uświetnieniem uroczystości stanie się całe społeczeństwo w dowód uznania dla wielkiej idei sokolej!

Z ruchu literackiego i wydawniczego.

Wśród najnowszych książek i czasopism.

Wydawnictwa „Bibl Dzieł Wyborowych".

Stanisław Szpotański: Bez słońca. Powieść historyczna w 4 tomach. — Książka niniejsza jest nie tylko znakomitym utworem belletrystycznym, ale także pierwszorzędnem dziełem historycznem, gdyż z prawdziwem mistrzostwem zarówno formy, jak treści maluje epokę, na tle której rozgrywa się jej akcja. Bohaterowie tej książki — to bohaterowie powstania 1830 r. Pióro St. Szpotańskiego wskrzesza ich, z kart tej księgi patrzą na nas, tak żywi. Rozumiemy dlaczego przegrać musieli. Książka pozostawia niezatarte wrażenie prawdziwego dzieła sztuki.

Selma Lagerlöf: Królowe Kungachelli. Przełożyła Aleksandra Aniela Wolska. — Książka ta, osnuta na tle legendy skandynawskiej z zamierzchłych dziejów Norwegji, tchnie prawdziwą poezją. Jesteśmy na pograniczu rzeczywistości i czarownej bajki. Słynna laureatka Nobla rozświetla mroki przeszłości jasnymi promieniami swego talentu.

M. B. Lepecki: Na cmentarzyskach Indjan. — Książka niniejsza zawiera wrażenia z podróży po Paranie Brazylijskiej. Autor zapoznaje nas z egzotycznemi właściwościami kraju i obrazowo opisuje życie tamtejszych emigrantów polskich, skupionych w licznych kolonjach. Jest to nietylko ciekawa książka podróżnicza, ale także interesujący podręcznik dla wszystkich, którzy zajmują się życiem polskiem za oceanem.

L. Delarue-Mardrus: Ziarno na wietrze. 2 tomy. — L. Delarue Mardrus jest jedną głośniejszych autorek powieściowych współczesnej Francji. Książka „Ziarno na wietrze" osiągnęła tam zakład przeszło sto tysięcy egzemplarzy! Głębokie tło psychologiczne tej książki stanowi o jej niezaprzeczonej wartości.

Juljan Ejsmond: Nosił wilk razy kilka.. (Przygody łowieckie). — Juljan Ejsmond, jako autor opisów myśliwskich, ma ustaloną w naszej literaturze sławę. Nowa jego książka, pod tytułem „Nosił wilk razy kilka", tchnie głęboką poezją i prawdziwem zrozumieniem przyrody. Opowieści myśliwskie tej książki przykuwają uwagę czytelnika.

Jerzy Sosnkowski: Żywe powietrze. — Sosnkowskiego czyta się jednym tchem. Pochłaoia osobliwością tematu i fascynującym sposobem opowiadania.

Umie w artystyczny sposób wywołać zaciekawienie, dla życia i jego zdarzeń. Sosnkowski ma wyobraźnię żywą, konstruktywną, pomysły jego są zawsze ciekawe, dalekie od tak rozpanoszonej w beletrystyce dzisiejszej banalności. Bije od nich świeżość. Język kolorowy jest jak młody, elastyczny efeb, biegnący ku słońcu po prostym gościńcu. Zdania polerowane błyszczą, jak karoserje automobilów, a świetne obrazy wznoszą się jeden za drugim, jak semafory.

Gustaw Olechowski: Żołnierz Pański. Powieść. — Po przez barwną i bogatą treść tej książki przebija zasadnicze jej motto, jako hasło walki o zwycięstwo najszczytniejszych ideałów życia. Książka niniejsza rozbrzmiewa bezsprzecznie najwyższym tonem w dotychczasowej twórczości Gustawa Olechowskiego i wnosi do literatury polskiej dorobek artystyczny pierwszorzędnej wartości. Cieszymy się, że utwór ten, który jest wołaniem o czyn, możemy dać naszym czytelnikom w pierwszem wydaniu.

Błażej Cendrars: Złoto. Prawdziwa historja generała J. A. Sutera — Treść książki tej stanowi prawdziwa historja życia Jana Augusta Sutera, emigranta Helweckiego, założyciela miasta San Francisco. — Dzieje tego człowieka zawierają w sobie momenty prawdziwe i paradoksalne. Złoto odkryte w jego ziemi uczyniło go nędzarzem; złoto stało się przyczyną śmierci w łachmanach i obłąkaniu. O tym nieprawdopodobnym paradoksie opowiada książka ta, w sposób naprawdę fascynujący.

René Benjamin: Żołnierze wielkiej wojny. Powieść. Mało jest książek, któreby tak bezpośrednio działały na wyobraźnię czytelnika, jak ta powieść opisująca dzieje żołnierzy wielkiej wojny. Nie są to dzieje wielkich, a sztucznych nieraz bohaterów, ale właśnie małych ludzi dnia codziennego. Powieść ta należy do rzędu najlepszych dzieł, jakie napisano w literaturze europejskiej na temat wielkiej wojny narodów.

Dr. Aleksander Fruchtman: Jak zachować zdrowie? Zdrowie, to skarb bezcenny! Jak je zachować, nad tem każdy niewątpliwie czuwa. Książka niniejsza, napisana przez znakomitego lekarza-hygienistę, daje na to pytanie odpowiedź wyczerpującą. Powinni ją przeczytać wszyscy, dbający istotnie o swe zdrowie i życie.

Walenty Mandelstamim: Hollywood. Powieść — Akcja powieści niniejszej rozgrywa się na tle stosunków w amerykańskiem mieście filmowem Hollywood, które jak wiadomo jest największą na świecie centralą produkcji kinematograficznej. Autor maluje życie słynnych gwiazd filmowych i między wierszami interesującej fabuły, zapoznaje czytelnika z nowoczesną techniką kinematografji i z życiem jej pionierów wszechświatowego rozgłosu. Książka ta, będąca literackim resonansem kina, łączy w sobie walory dwuch światów — literatury pięknej i filmu.

Redakcja i Administracja B. Dz. Wyb.: Warszawa, Sienkiewicza 12. — **Filja we Lwowie: Małeckiego 3.** Konto P. K. O. 4160. Redaktor i Wyd.: Feliks Gadomski. Co tydzień piękny, oprawny tom. 52 tomy rocznie na wys. poziomie lit. tom w prenum. 1 zł. 39 gr. Prenum. kwart. za 13 książek — 18 zł. — W najbliższym czasie szereg wyborowych nowości literackich.

KRONIKA.

Apel. Wszystkie Stowarzyszenia, wydawnictwa i ogół Obywateli solidaryzujących się z ideą i programem „Głosu Polskiego“, zapraszamy i wzywamy do zgłaszania udziału w pracy naszej, która ma na celu łączyć rozbieżne wysiłki społeczeństwa i wieść je ku twórczym Czynom dla dobra Polski.

Do szeregu. W skład redakcji „Głosu Polskiego“ weszło naczelne kierownictwo redakcyjne ilustrowanego miesięcznika „Straż Polska“ z okresu od 15. listopada 1925 do 1. stycznia 1927 r. Dotychczasowe wydawnictwo mies. „Ilustr. Wiek Polski“ zgłosiło w całości swój akces do naszego wyd. i wchodzi w jego skład. Cały swój aparat biurowo-administracyjny oddało „Głosowi Pol.“ do dyspozycji Biuro Wydawniczo-rekl. „Propaganda Polska“ we Lwowie.

Redakcja „Głosu Polskiego“ we Lwowie, przy ul. Kaleczej 4, otwarta jest codziennie od 10—1 rano z wyj. niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.

Kinoteatr „Lew“ we Lwowie przygotowuje cały szereg rekordowych atracji z udziałem najwybitniejszych gwiazd ekranu. Obecny doskonały program zapełnia tę największą we Lwowie salę po brzegi.

Wiadomości osobiste. Znany we Lwowie i ogólnie ceniony dentysta p. Leopold Rotter obchodzi w tym roku jubileusz 25 lecia pracy w swym zawodzie, w którym zdobył sobie powszechne uznanie w całem mieście.

Teatr Mały pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego odniósł wielki sukces doskonale odegraną farsą amer. „Potęga reklamy“ w której dobre kreacje stworzyli dyr. Czarnowski, i niezrównany Rasiński wraz z całą resztą zespołu.

Franciszka Plattówna, primadonna opery lwowskiej, święciła niedawno wielkie tryumfy w czasie swych gościnnych występów w Warszawie, witana tam przez publiczność z niebywałym entuzjazmem.

(a. r.) **Artystyczne roboty ręczne** wykonuje pracownia przy ul. Zyblikiewicza l. 49. II. p. pozostająca pod kierownictwem jednej z bardzo wybitnych i utalentowanych artystek.

„Świat Kobiecy".

Wspaniała jest treść **numeru 4-go**. Składają się na nią następujące prace: O Panu Jezusie, Pietrze-Pawle i zbójnikach w karcmie (Feliks Gwiżdż) — Marzec w górach, wiersz (Kazimiera Alberti). — Zdjęcia zimowych krajobrazów (inż. Stefan Makarczyk). — Gazda podhalański, szkic o Władysławie Orkanie (Stefania Podhorska-Okołów). — Góralskie malarstwo na szkle (Dr. Stanisław Alberti). — Widoki zimowe z Zakopanego. — Z pracowni ceramiki artysty-rzeźbiarza Stanisława Sobczaka (S. A). — Płeć Zakopanego (Rafał Malczewski). — Sport, jako rozrywka (I. Jabłowska). — Poczucie prawa (Jan Zamorski). — Co ona myśli? (Henryka Skierska). — Paznokcie ich mowa, wygląd estetyczny i niedomagania (Efeb). — To i owo. — Przegląd książek. — Rozrywki umysłowe. — O strojach sportowych (Zofia Kramsztyk). — Roboty ręczne. — Kącik praktyczny: Pokój, w którym mieszkamy (Z. Kulczycka). — Dobra Gospodyni. — Odpowiedzi Redakcji,

Treść **nru 5**. jest wyjątkowo interesująca i urozmaicona: Władysław Witwicki: Książeczka nie do wiary. — Czesław Jastrzębiec Kozłowski: Róża Bailly, szlachetna przyjaciółka Polski. — Helena Filichowska: Śniło mi się w noc Sylwestrową. — Janina Kiljan Stanisławska: O robotach ręcznych na wystawach (jakiemi być nie powinny). — Jan Parandowski: Rzym w nocy. — Aleksander Dan: Wieczór z Busterem Koatonem, czyli nasze krowy i my. — Zofja Kramsztyk: Co zapowiada moda na wiosnę, korespondencja paryska. — To i owo, zbiór ciekawych wiadomości. W części praktycznej wprowadzono nowy, bardzo pożyteczny dział: Towaroznawstwo. Pozatem, jak zwykle, piękne wiosenne modele sukien, kostjumów i płaszczy, Dobra gospodyni, a w „Kąciku" przeróbki dziecięcej garderoby z modelami i krojami.

Piękny i nawskróś literacki jest **nr. 6 ty**, ozdobiony pomysłową okładką T. Piotrowskiego. Na treść składają się prace: Jana Parandowskiego: Papież błogosławi, Jana Zamorskiego: Ustawy małżeńskie, Janiny Kiljan-Stanisławskiej: Rzeźby Józefa Starzyńskiego, Ewy Szelburg: Z cyklu „Kwiaty", Wacława Filochowskiego: Pięć salw, M. Nagody: Tempo, Aurelji Wyleżyńskiej: Czekanie, Efeba: Paznokcie, ich mowa, wygląd estetyczny i niedomagania, Józefa Mayena: Jak powstaje film, Kronika „Świata Kobiecego. To i owo, Z ostatnich nowości wyd., Rozrywki umysłowe, Zofji Kramsztyk: O marjażach i sukniach ślubnych, Roboty ręczne, Ziny Kulczyckiej: Kącik praktyczny, J. Kulinowskiej — Kopaczkiewiczowej: Malowanie wypukłe i liworyzowanie, Książki nadesłane do redakcji, Dobra gospodyni, Odpowiedzi Redakcji, modele, kroje i td.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie, ulica Gazowa Nr. 28.

Telefon Nr. 4-92 i 43. Wykonuje

instalacje gazowe

na dogodnych warunkach
i dostarcza

K O K S

do opału,
centralnych ogrzewań
i kuźni.

Miejski Zakład Pogrzebowy

Lwów, ul. Sobieskiego 16.

Wykonuje wszystkie czynności w zakres jego działalności wchodzące, a nadto wynajmuje na wesela karety i landary.

RÓŻE wysokie i krzaczaste, rośliny zimotrwałe, byliny kwiatowe, ozdobne na klomby i do urządzeń ogrodków, jakoteż krzewy parkowe — poleca po cenach b. przystępnych **Inspektorat ogrodów** w Dublanach, koło Lwowa. — **Cenniki na żądanie.**

Pracownia art. abażurów,

ręcznie malowanych obrazów, portretów, nawet z najmniejszej fotografji. Wyuczam **malować na jedwabiu** (b a t i k), także **wypukłem złotem, srebrem** itd. Z prowincji w jednym dniu. — Lwów, ul. Zyblikiewicza 49, II.



Juljusz Meinl

Import kawy i herbaty

Zarząd Główny
i Oddział Hurtowny:

Lwów, Kościuszki 8. Tel. 4-24.

Filje, oraz zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.



Perlmuttera

Farbka do bielizny w proszku jest o 100% lepsza i wydatniejsza od wszystkich past pudełkowych i proszkowych. Kto jeszcze nie próbował, może przekonać się.

Fabryka Ultramaryny
CH. PERLMUTTERA — Lwów,
Biura: Słoneczna 26.

Nakładem „Propagandy Polskiej", Lwów, Kalecza 4.
Redakcja i Wyd.: Lwów, Kalecza 4.

Redaktor naczelny, odp. i Kierownik literacki: Stefan Rayski.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego" Lwów, Cicha 5. — Tel. 2-83.